

## **Manifest sztuki pornograficznej**

Keymo

Problem postrzegania i odczytywania sztuki, której treść i forma mają bezpośrednio korzenie w ciele, seksualności i erotyce, polega między innymi na tym, że łatwo się ją degraduje do taniego skandalu i pornografii – kojarzącej się z czymś złym, niesmacznym, plugawym, bezwstydnym, odrażającym, nieznośnie zwierzęcym, uprzedmiotawiającym. Pornografia nie musi przecież być właśnie tym, choć zwykło się ją tak postrzegać, zresztą nie bez powodu. Ten gatunek nie jest jednak zły z natury, nie!

Sztukę tę należałoby poddać wnikliwej analizie i zastanowić się, dlaczego jest tak, a nie inaczej odbierana, jakie błędy popełniają twórcy, a jakie obserwatorzy. Takie opracowanie zajęłoby zapewne kilka tomów.

Niezrozumienie sztuki podejmującej temat seksualności ma swoje źródło również w nieobytcu widza z własną cielesnością, nierozwiniętym i nierozpoznanym przedmiotem własnej seksualności. Sztuka pornograficzna (będę od tej pory używała tego określenia, aby oswoić słowo „pornografia” i nadać mu nieco inny sens i wymiar znaczeniowy) angażuje widza, który jest niepruderyjny, otwarty, świadomy własnej seksualności i ciekawy tego, co nierozpoznane – odbiorcą myślącego krytycznie, samodzielnie poszukującego sensu, niepoddającego się dyktatowi kodeksu zakazów i nakazów religijnych oraz konwencji społecznych.

Tania sensacja i skandal nie są celem sztuki pornograficznej, ponieważ odbierają możliwość zrozumienia, eksploatacja przestrzeni znaczeniowej dzieła – zabijają wszystko to, co czyni ją wartościową i co mogłoby okazać się uzdrawiające, odkrywcze czy też transgresywne. W sztuce pornograficznej skandal jest jedynie przeszkodą, pancierzem uniemożliwiającym dostęp do istoty dzieła.

Dzieło okrzyknięte mianem skandalicznego odczytuje się jako działanie niepotrzebne, którego celem jest jedynie wywołanie oburzenia, wzbudzenie niesmaku odbiorcy i zwrócenie na siebie jego uwagi. Nie dopuszcza się do dialogu

i oskarża o puste, wykalkulowane efekty, służące jedynie podsycaniu niezdrowej podniety, płaskie i zbędne. Narzucony zostaje ton lekceważący w dyskursie o nim, który właśnie w tym momencie przestaje być dyskursem.

Uwaga zostaje odwrócona od istoty rzeczy, przekierowana na bezwarunkową negację i bagatelizowanie tematu zanurzonego w głębszej warstwie dzieła – być może znajdującej się tuż pod powierzchnią, przez którą większość odbiorów się już nie przebija. Dotarcie do warstwy, w której tkwi intencja artysty – lub też sedno dzieła – jest już nie do odnalezienia. Widzowi szczerze zastonięto oczy jarmarczonym oburzeniem.

Brak porozumienia widza z przedmiotem sztuki pornograficznej ukazuje mechanizm wyparcia społecznych lęków. Ujawnia odcięcie od pierwotnych sił zwierzęcej natury człowieka oraz stanowi próbę zaprzeczenia wszystkiemu, nad czym nie mamy kontroli. Negacja i nacechowane negatywnie wartościowanie tego obszaru to próba przejęcia kontroli nad nim lub wyraz pragnienia unicestwienia tego, czego nie da się ujarzmić i całkowicie podporządkować władzy społecznej.

Z mojego punktu widzenia – artystki zajmującej się sztuką pornograficzną – to skazywanie siebie na nigdy niewypowiedziane wprost, ale zawsze obecne w przestrzeni odbioru, umniejszanie tego, co się stworzyło lub nad czym obecnie się pracuje. Twórczość taka (tak, także moja) jest traktowana w najlepszym razie z pobłażaniem, zbywana lekceważącym milczeniem lub ironicznym uśmieszkiem, wyrzuceniem poza główny nurt wydarzeń i gratyfikacji artystycznych. Artystkom tworzącym sztukę pornograficzną przypina się łątkę dilerek buduarowych podniet, a ze znajomością ich działalności obnosić się nie należy, oczywiście można napomknąć o nich w towarzystwie jako o pikantnej ciekawostce lub o dziwce, której nie trzeba szanować.

Treści podejmowane przez twórczynię zajmującą się sztuką pornograficzną postrzega się jako niskie, niewiele znaczące, nieistotne i nienadające się na salony. Artystka taka winna być przynajmniej choć trochę zakłopotana, przejawiać choć odrobinę wstydu, inaczej okrzyknięta zostanie osobą bezwstydną, niepodporządkowaną „naturalnym” odruchom, pozbawioną moralnego poziomu, którego oczekuje się od każdego, także od artystki. Pewne rzeczy ujdą artystce, wybacza się jej nonszalanckie prowadzenie się, fantazję w życiu osobistym, ale dobrze, by tę swobodę obyczajów zrównoważyła sztuką zaangażowaną, uwzniośloną, abstrakcyjną, a przynajmniej pasującą do pokoju

gościnnego. Po co się upierać przy kontrowersyjnych tematach? Są przecież ważniejsze – zasugerują „życzliwi”.

Artystka feministka zajmująca się seksualnością? Już to przerobiliśmy, tu chodzi o to, że patrzy z kobiecej strony na te sprawy, prawda? Emancypuje sferę seksu. Tak, to wiemy. Tak podsumujemy wszystko, co zrobi. Sprawnie opakujemy w tę sloganową „refleksję” każde jej działanie, to pozwoli nam i innym szybko się z tym uporać.

Stańmy w szeregu twórców i twórczyń odważnych i świadomych tego, kim są i czym się zajmują. Bez cienia wstydu czy wahania mówmy o sobie i o świecie, który jest zbudowany na erosie, witalności, pragnieniu przyjemności i poznawaniu zależności między każdym nieuchwytnym drganiem wewnętrznej mapy psychicznej człowieka. Mówmy o rzeczach, które są istotne, także jeśli są niewygodne, trudne i nowe.

Poznawajmy ten świat bez oceny narzucanej z zewnątrz, bez kategorii wartościujących opisujemy najpiękniejsze i najstraszniejsze zakamarki naszej natury. Bądźmy wolni i niestrudzeni w poszukiwaniu siebie i wszechświata, który nas odzwierciedla!

Postulaty do sztuki pornograficznej:

1. Sztuka pornograficzna niech będzie bastionem nieskrępowanej wolności. Obszarem zwolnionym od podziału na dobro i zło, moralne – niemoralne, przyzwoite – nieprzyzwoite; rozwiązłe – pruderyjne; kobiece – męskie; kulturowe – zwierzęce; odkryte – zakryte.
2. Sztuka pornograficzna niech będzie obszarem transgresywnego przeistaczania się, stawania się wszystkim tym, czym możemy się stać.
3. Sztuka pornograficzna niech będzie poznawaniem mrocznych i dzikich wcieleń tego, kim jesteśmy lub byliśmy, transformacji, które nie są możliwe nigdzie indziej.
4. Sztuka pornograficzna niech będzie również czystą zabawą bez poczucia winy i jakiegokolwiek powinności, regulacji, co wolno, a czego nie.
5. Sztuka pornograficzna niech będzie waginalnym źródłem poznawania swojej mocy.

6. Sztuka pornograficzna niech będzie falliczną podróżą w rejony zrozumienia i uczucia, których się wstydziliśmy i/lub nigdy po sobie nie spodziewaliśmy.
7. Sztuka pornograficzna niech stanie się przywilejem zwierząt myślących, aprobatą życia, zbliżenia się do śmierci.
8. Sztuka pornograficzna niech będzie odą do przyjemności.
9. Sztuka pornograficzna niech będzie aktem poetyckiego uniesienia, którego stratosfera jest bliższa i bardziej namacalna niż bliskość i twardość ziemi.
10. Sztuka pornograficzna niech stanie się narzędziem, ofensywą do rozbrojenia każdej niewoli, w szczególności tej znienawidzonej i rozpoznanej.

---

Tekst jest efektem pracy nad wystawą *Z nikim się nie dzielę* w ramach Miesiąca Fotografii w Krakowie 2020. Informacje o manifestach, prezentacjach, rozmowach i dziełach sztuki artystek i artystów biorących udział w projekcie, a także katalog w formacie PDF dostępne będą na stronie [photomonth.com/pl/portfolio/z-nikim-sie-nie-dziele/](http://photomonth.com/pl/portfolio/z-nikim-sie-nie-dziele/).

---

Materiał opublikowany na stronie [postmedium.art](http://postmedium.art).

**postmedium**